

*Maciej Śliwa*

## ZAGINIONY OBÓZ KONFEDERATÓW BARSKICH

Obóz konfederatów barskich koło Wysowej był trzecim, postępując na wschód, obok Muszynki i Izb<sup>1</sup>, obozem konfederackim. Został utworzony najprawdopodobniej wiosną 1770 roku jako alternatywna, w stosunku do Izb, baza Kazimierza Pułaskiego. Dopiero jednak w lipcu tego roku na wieść o możliwości zaatakowania przez Drewicza, generała wojsk rosyjskich, południowych oddziałów konfederackich, przystąpiono do wzmocnienia konstrukcji obozu. Być może powodem tego była również negatywna opinia na temat możliwości obronnych szanca nad Izbami, wyrażona przez inżyniera francuskiego de La Serre'a, skierowanego do obozu przez Generalność<sup>2</sup>.

Dnia 25 lipca z Krakowa Drewicz wyruszył z siłami liczącymi 3200 ludzi. Poprzez Zakliczyn, Gorlice i Grybów ciągnął w kierunku południowej granicy na spotkanie Pułaskiego. Niektóre źródła wskazują, że wojska rosyjskie poruszały się doliną Ropy. Uważam jednak, że marsz ten odbywał się doliną Białej, ponieważ ich dowódca nie mógł wiedzieć, że marszałka tam nie będzie. Pułaski otrzymał rozkaz wycofania od Generalności dopiero 27 lipca. Jeszcze 1 sierpnia, jak wynika z relacji *ajenta* księcia Lubomirskiego, Rużbackiego, Pułaski wraz z całym siłami przebywał w obozie izbiańskim. Dowodem tego jest również przejście przez Grybów – gdyby chciał iść doliną Ropy, nie miałby potrzeby przechodzić przez tę miejscowość. Wreszcie w swoim raporcie Drewicz wspomina o widzianych ostatnich siłach polskich wycofujących się do Wysowej. W obliczu braku przeciwnika w Izbach, zapewne skręcił w Śnietnicy i kierując się przez Stawiszę, stanął 2 sierpnia 1770 roku, około południa, w Hańczowej.

Generalność pomimo zaleceń wycofania posłała do obozu, dla wzmocnienia ducha, 500 czerwonych złotych oraz 40 pałaszy<sup>3</sup> [?!]. Równocześnie, zdając sobie sprawę z przewagi przeciwnika, zapewniła bezpieczny odwrót za granicę austriacką. Gwarancję bezpieczeństwa dał sam dowódca granicznego kordonu, generał Esterhazy, który w tym celu skierował 50 do 60 żołnierzy na granicę. Warunkiem było złożenie broni oraz wycofanie bez mieszania się z wojskami rosyjskimi. W pierwszej kolejności rekomendowano wycofanie artylerii, której strata byłaby dla konfederatów znacznym ciosem. Austriacy zadeklarowali siłą odeprzeć wroga, gdyby Moskale przekroczyli za „barszczykami” granicę. Incydent taki byłby im nawet na rękę, aby spowodować interwencję cesarską. Tak więc Pułaski mógł uważać swoje tyły za osłonięte.

Załogę obozu stanowiło około 400 konfederatów, uzbrojonych w broń ręczną oraz

<sup>1</sup> Maciej Śliwa, *Dzisiejsze ślady po obozie konfederatów barskich koło Izb*, „Almanach Muszyny” r. 2004, s. 109–114 oraz *Konfederacki obóz w Izbach. Próba rekonstrukcji*, „Almanach Muszyny” r. 2005, s. 77–85.

<sup>2</sup> Zwierzchność konfederacka rezydująca w tym czasie w Preszowie.

<sup>3</sup> Broń biała o prostej jedno- lub obosiecznej głowni i lekko nachylonej rękojeści, używana w Polsce od XVI do XIX wieku.

artylerię składającą się najprawdopodobniej z 4 dział. Według źródeł obóz był dobrze chroniony poprzez swoją naturalną niedostępność oraz solidne umocnienia ziemne wyposażone w zasieki i belki szturmowe.

Następnego dnia (3 sierpnia) pomimo mocnego ostrzału artylerii konfederackiej Rosjanie zdobyli trzy wzniesienia leżące obok wzgórza Pułaskiego. Podczas oglądu pozycji nieprzyjacielskich Drewicz dostrzegł dobrze zorganizowane umocnienia. Wypatrzył jednak również na samej granicy białe mundury austriackich żołnierzy. Podstęp był jasny, w taki sam sposób zareagował Moskal. Zaprosił na rozmowę w cztery oczy austriackiego rotmistrza. Ten zdradził treść rozkazów Esterhazego nakazujących atak na Rosjan. Rozmowa trwała długo, a argumenty Drewicza musiały być przekonujące, skoro Austriak zgodził się na odstąpienie od granicy na odległość 3000 kroków.

Noc nie była spokojna, tak zapamiętał ją konfederat Zajączek:

*(...) nam dwóch huzarów już w nocy skłuto, to jest trębaczka i żołnierza, podслu chy strzelały się w nocy często (...).*



Fragmenty konfederackich podków



Sprzączka i guzik wykonane z miedzi

Nazajutrz dzień rozpoczął się mgłą i wiatrem. Około godziny 10<sup>00</sup> mgła się podniosła i rozpoczął się atak. W tym momencie piechota austriacka cofnęła się pod Cygielkę. Konfederaci bronili się skutecznie, odpierając atak piechoty, trzy ataki jazdy oraz jeden wspólny tych formacji. Wreszcie około południa Drewicz zarządził generalny szturm, ruszając do ataku swoje główne siły, na czele których kroczył ponoć osobiście. Zdobyć polskich pozycji pod ostrzałem zajęło im około 10 minut.

Konfederaci rozpoczęli wycofywanie oddziału. W pierwszej kolejności ewakuowano artylerię, jedynie niewielkie działko dostało się Rosjanom z powodu poplątania się zaprzęgu. Większość wycofywała się konno, osłaniana przez pieszych, z których dwóch padło w obozie – jeden masztalerz, drugi huzar. Rosjanie nie zatrzymali się jednak na granicy, gromiąc Polaków na polach Cygielki. Z drugiej strony zastąpiło im drogę podburzone chłopstwo. Bliższe wiarą i językiem nieprzyjacielowi, najwyraźniej mu sprzyjało. Uzbrojeni w kosy

i kije chłopci nie wpuszczali barszczan do wsi za kordon. Pojmanyh i rannych dobijano w polu. Tych, którzy dotarli do wsi, okradano z uzbrojenia i mundurów. Zagarnięto około 60 koni z kulbakami. Dopiero wieczorem pozwolono ludziom i koniom ugasić pragnienie. W nocy z 4 na 5 sierpnia zebrano konfederatów na wiejskim placu, na którym złożyli resztki broni i wycofali się poza wieś. Tam, stale pilnowani przez chłopów, nie mogli nawet zapalić ogniska dla przygotowania stawy.

Straty polskie były ogromne, według samego Pułaskiego zabito 179 konfederatów. Natomiast po stronie rosyjskiej podczas samego szturmu, tylko za węgierską granicą Moskale mieli pochować 113 swoich, tak więc globalne straty musiały być znacznie wyższe.

Następne dni, czyli 5 i 6 sierpnia, poświęcił Drewicz na równanie obozu z ziemią, poczym, pałac zabudowania w Wysowej, pomaszzerował w kierunku Żmigrodu.

Do obozu konfederaci mieli więcej już nie powrócić. Z czasem resztki obozu, a nawet pamięć o nim, uległy zatarciu. Miejsce jednej z największych bitew konfederackich zagubiło się na wysowskich wzgórzach.

Jedną z prób odszukania tych miejsc podjął prof. Tomasz Nowalnicki, publikując w „Wierchach” jej wyniki. Na podstawie analizy tekstów źródłowych doszedł do wniosku, że obóz znajdował się na wzgórzu 722 m n.p.m., oddalonym o 1,5 km w kierunku zachodnim od cerkwi w Blechnarce. Rozumowanie było przeprowadzone bardzo logicznie, potwierdzone faktami wyłowionymi z tekstów. Niestety Nowalnicki nie odnalazł żadnych materialnych śladów bytności konfederatów na tym wzgórzu, które mogłyby potwierdzić prawidłowość jego rozumowania.

Kiedy stanąłem w 2002 roku na blechnarskich łąkach u podnóża góry, stało się dla mnie jasne, że w tym miejscu żadnego obozu nie było, a już na pewno konfederackiego. Pomimo porastającego szczyt wzgórza przedplonu sosnowego, ukształtowanie terenu jest wyraźnie widoczne. Jest ono jak najbardziej naturalne, bez żadnych anomalii w formie wzniesień lub zagłębień, albo chociaż charakterystycznych skupisk roślinności. Jest mało prawdopodobne, aby Rosjanie w ciągu dwóch dni zatarli całkowicie ślady po tak potężnych umocnieniach.



Fragmenty uprząży

Drugą okolicznością, negującą taką lokalizację, była jej odległość od Hańczowej. Ponieważ konfederaci dysponowali działami przeniesionymi z obozu izbiańskiego, ich zasięg nie mógł przekroczyć 2000 m, nawet po uwzględnieniu różnicy wysokości. Nie było więc potrzeby, aby Drewicz stawał w Hańczowej – mógł rozbić całkiem spokojnie obóz w Wysowej i tak byłby bezpieczny.

Wreszcie powodem przeniesienia się konfederatów z Izb do Wysowej były słabe właściwości obronne wzgórza, które dostrzegł de La Serre. Powodowały je zbyt łagodne zbocza. Wzniesienie 722 m pod tym względem przedstawia się znacznie gorzej niż izbiańska „Baszta”. Natomiast źródła wspominają, że wzgórze wysowskie było znacznie bardziej niedostępne.



Ołowiane kule muszkietowe

Wobec tego rozpocząłem poszukiwania. Miejsce musiało spełniać kilka warunków, na które słusznie zwrócił uwagę prof. Nowalnicki: 1. powinno leżeć około 500 kroków od granicy; 2. od granicy do wsi Cygielka powinno być około 3000 kroków; 3. nie powinno leżeć zbyt daleko od Hańczowej; 4. droga biegnąca do Cygielki powinna znajdować się po prawej stronie dla patrzącego z pozycji zajętych przez Rosjan; 5. przejście od podnóża góry do jego wierzchołka pod ostrzałem powinno zająć 10 minut; 6. miejsce powinno być w tamtym czasie wzgórzem

niezalesionym (na tę cechę nie zwrócono wcześniej uwagi, biorąc ją za pewnik).

Rozpocząłem swoje poszukiwania właśnie od tego ostatniego punktu. Większość pasa nadgranicznego w tamtym rejonie jest pokryta buczyną karpacką. Jest to zespół fitosocjologiczny naturalny dla tego terenu. Tak więc należało poszukiwać fragmentu o odmiennym składzie gatunkowym niż wspomniany, ponieważ niezalesionych fragmentów w tym rejonie już nie ma. Niezmiernie pomocną okazała się austriacka mapa krokowa z 1894 roku. Wreszcie po dwóch latach poszukiwań trafiłem na takie miejsce, które na wyżej wymienionej mapie było niezalesione. Jest to niewielka kulminacja, o wysokości 667 m n.p.m., leżąca na północnym stoku góry Jawor, pokryta przedplonowym drzewostanem sosnowo-modrzewiowym. Wzgórze leży około 500 kroków od granicy, połączone z nią lekko opadającym stokiem. Od granicy, w tamtym miejscu, do wsi Cygielka jest około 3000 kroków. Stąd, biorąc pod uwagę zasięg posiadanych przez konfederatów dział, można było ostrzałem zamknąć dolinę na północ od Wysowej. Stoki tego wzniesienia opadają stromo z trzech stron. Od podnóża do wierzchołka można dojść w około 10 minut.

Oznaczało to, że prawdopodobieństwo założenia obozu przez Pułaskiego w tym miejscu było największe. Brakowało jedynie materialnego dowodu tej obecności.

Efekty poszukiwań nadeszły bardzo szybko. U podnóża góry, czyli w miejscu, z którego rozpoczęto szturm generalny, odnalazłem kulę muszkietową o małym kalibrze, niemal identyczną, jak te spod Izb<sup>4</sup>. W miarę poruszania się w kierunku szczytu było ich coraz więcej. Niedaleko wierzchołka odnalazłem sporo siekańców pochodzących z kartaczy.

<sup>4</sup> Jak w przypisie 1.

Udało mi się odnaleźć również sprzączkę miedzianą oraz fragmenty szrapneli.

Na samym szczycie zauważyłem nienaturalny kształt wierzchołka. Odcinał się wyraźnie od kształtu wzgórza, stanowiąc zauważalny nasyp. Jest to niewątpliwie pozostałość po głównej bastei artyleryjskiej obozu. Nasyp ten ma kształt elipsy, której dłuższy bok biegnie równoległe do drogi dolinowej Wysowa – Blechnarka.

Miejsce pod warowny obóz wybrano idealnie. Wzgórze posiada bardzo strome zbocza otaczające z trzech stron szczyt. Z pozostałego kierunku rozciąga się niewielkie wypłaszczenie, skłaniające się lekkim spadkiem w kierunku granicy.

Położenie obozu umożliwiało załodze kontrolowanie traktu, wiodącego z Wysowej na południe w kierunku granicy i dalej do Zborowa oraz z Wysowej na zachód do Cygielki i dalej do Bardiowa.

W tych śladach znalazłem doskonale potwierdzenie faktów opisywanych w źródłach.

W pierwszej fazie bitwy, 3 sierpnia, wojska rosyjskie zajęły wzgórza na północ od drogi Wysowa – Cygielka. W drugiej fazie, nazajutrz, Rosjanie poprzez kilka ataków przedpołudniem zajęli pozycje u podnóża wzniesienia. Była to idealna pozycja wyjściowa do przeprowadzenia generalnego szturmu. Stok powyżej po dużej stromiźnie zakrzywia się i dobiega do obozu znacznie łagodniej. Sprawiało to, że Rosjanie tu skupieni byli poza zasięgiem dział konfederackich. Właśnie z tego miejsca osiągnięcie wzniesienia nie wymaga więcej niż 10 minut.

Zastanawiające jest odnalezienie dużej ilości siekańców kartaczych na bezpośrednim przedpolu szańca, skoro osiągnięcie tego miejsca przez artylerię rosyjską było prawie niemożliwe ze względu na to, że zasięg tego rodzaju pocisku był o połowę krótszy niż zasięg kuli. Najprawdopodobniej podczas szturmów obrońcy miotali granaty na przedpole ręcznie. Dalszy ciąg bitwy rozegrał się po stronie austriackiej u podnóża góry Jawor.

Nierozwiązaną zagadką pozostaje miejsce pochówku zarówno obrońców, jak i atakujących. Niestety źródła całkowicie milczą na ten temat. Zapewne poległych w obozie pochowano w jego sąsiedztwie, tak jak na ogół czyniono. Dobrym przykładem jest historia potyczki pod przełęczą Sanguszki niedaleko wsi Harbutowice, gdzie w okolicy obozu znajdują się liczne mogiły. Natomiast poległych po stronie austriackiej ściągnięto do Cygielki; tam zapewne znaleźli oni miejsce spoczynku. Być może któryś (lub wszystkie) z tak licznych po tamtej stronie przydrożnych krzyży upamiętnia te miejsca.

Po odnalezieniu tak wielu śladów bytności konfederatów byłem pewien, że zaginiony od 234 lat obóz został



Pole bitwy od strony Cygielki, pod górą Jawor



Krzyż ustawiony w miejscu obozu

w las skręcamy w lewo, w kierunku prawosławnego sanktuarium, pw. Opieki Matki Boskiej. Po dojściu do cerkwi kontynuujemy marsz w kierunku granicy. Po osiągnięciu maksymalnej wysokości skręcamy w prawo, a po przejściu ok. 100 m znajdziemy się przed niewielkim pagórkiem, stając w miejscu obozu. Dalszym przewodnikiem będzie już tylko nasza wyobraźnia!

## Droga konfederacka

Kluczowe znaczenie w tutejszym systemie przygranicznych obozów konfederackich miała komunikacja, szczególnie – w tak trudnym terenie – drogi komunikacyjne. Podobnie równie ważną kwestią pozostawało powiązanie obozu w Wysowej z Izbami. W poprzednich opracowaniach<sup>5</sup> wskazywałem na istnienie drogi łączącej te dwa obozy, niemającej nic wspólnego z przełęczą Pułaskiego nad Bieliczną.



Fragment pierścienia (guza?), znaleziony na drodze konfederackiej na stokach Lackowej, pozłacane srebro

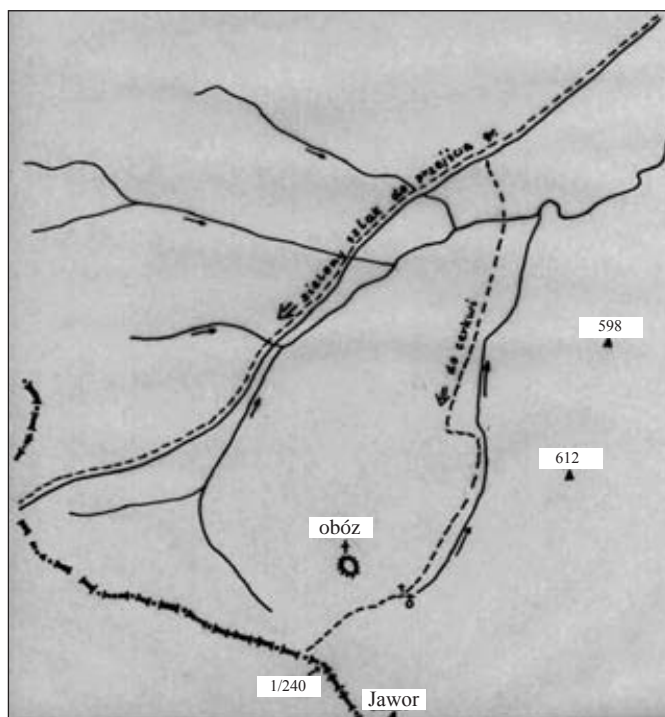
odnaleziony. Dzięki temu można w tej chwili stanąć w miejscu jednej z największych konfederackich bitew, która mogła pochłonąć nawet 300 zabitych po obu stronach.

Chcąc upamiętnić i oznakować miejsce obozu, wzniosłem na wierzchołku wzniesienia prowizoryczny krzyż. Dla zainteresowanych poniżej zamieszczam opis, jak odnaleźć te miejsca.

Dojście do obozu rozpoczynamy w Wysowej. Początkowo idziemy zielonymi znakami w kierunku przejścia granicznego. Po ok. 600 m przed wejściem

Dzisiaj można w całości wyznaczyć jej przebieg. Poczynając od obozu w Izbach biegła od jego południowo-wschodniego narożnika w kierunku południowo-zachodnich stoków Lackowej. Dalej na niewielką przełęcz Prehyba (ok. 830 m n.p.m.), następnie w dół do Cygielki poprzez kulminację 690 m n.p.m. Przed wsią skręcała na wschód, biegnąc wzdłuż obecnego żółtego szlaku, by odbić na południe pod niewielkim wzniesieniem (612 m n.p.m.). Dalej wzdłuż potoku, na północ od góry Jawor, dochodziła do obozu nad Wysową.

<sup>5</sup> Patrz przypis nr 1.



Mapka z lokalizacją obozu

W pierwszej części była fragmentem lokalnej drogi między Izbami a Cygielką, a w drugiej – szlaku przemysłowego między Cygielką a Wysową, koło obecnego sanktuarium Matki Boskiej pod górą Jawor.

Zachęcam do przemierzenia tego szlaku, piękne widoki murowane. Naszą wycieczkę proponuję zacząć we Fryczce (Frička) po słowackiej stronie. Ze wsi ruszamy drogą w kierunku granicy i dochodzimy do przełęczy Beskid. Dalej granicą do niewielkiego wypłaszczenia, przed tzw. „ścianką” odbijamy na południe do przełęczy Prehyba. Następnie ruszamy w dół lewą stroną potoku. Po kilkunastu minutach wychodzimy z lasu i kierujemy się na wschód w kierunku wsi. Po dojściu do jej północnego krańca wchodzimy na żółty szlak. Dalej żółtymi znakami do lokalnego przejścia granicznego. Po jego przekroczeniu skręcamy w prawo na czerwony szlak biegnący granicą państwa. Następnie po około 600 m skręcamy w lewo, na ścieżkę biegnącą lekko pod górę. Uwaga, jeśli doszliśmy do słupka granicznego nr 240, musimy się wrócić kilkadziesiąt kroków! Po osiągnięciu najwyższego punktu, na wprost ujrzymy cerkiew; w tym miejscu skręcamy w lewo. Po ok. 100 m znajdziemy się przed niewielkim pagórkiem, stając w miejscu obozu.

Wszystkie znaleziska zostały przekazane do Muzeum Regionalnego w Muszynie, na ręce kustosz Barbary Ruckiej.



Rozmieszczenie konfederackich elementów obronnych

### **Literatura:**

1. Tomasz Nowalnicki, *Obóz konfederatów barskich koło Wysowej*, „Wierchy” T. XLII.
2. Mapa, *Bartfeld und Muszyna*, 1:75 000, Biblioteka Jagiellońska 1894 r.
3. Władysław Konopczyński, *Kazimierz Pułaski, 1931 r.*
4. Władysław Konopczyński, *Materiały do dziejów wojny konfederackiej 1768 – 1774*.
5. Maciej Śliwa, *Dzisiejsze ślady po obozie konfederatów barskich koło Izb*, „Almanach Muszyny” 2004 r., s. 109–114.
6. Maciej Śliwa, *Konfederacki obóz w Izbach. Próba rekonstrukcji*, „Almanach Muszyny” 2005 r., s. 77–85.